

Dawniej jak się grało na podwórku w piłkę, to tworząc drużyny najczęściej dwóch najlepszych na przemian dobierało graczy. Niekiedy najlepsi chcieli grać razem i wtedy powstawały bardzo nierówne zespoły i taka zabawa szybko się kończyła, bo jednostronny mecz wszystkich nudził. Gdyby porównać Stal i Gwardię, to w zespole nyskim znaleźli się ci najlepsi, a w Gwardii ci, których w Nysie nie chciano. Tymczasem zespół tych „odrzuconych” dosłownie rozniósł Stal. W żadnym z trzech setów nie obawiał się o zwycięstwo.



Ja jak opisuję mecze Stali, to pieję z zachwytów, gdy ta wygrywa lub jestem oszczędny w słowa, gdy po słabej grze przegrywa. Robię tak dlatego, że zależy mi na dobrych wynikach tego klubu. Jednak po meczu z Gwardią trudno mi ukryć rozczarowanie i zwątpienie. Rozczarowała mnie beznadziejna gra we wszystkich elementach. Zwątpienie wzięło się stąd, że to nie był

jeden słaby mecz. Od znakomitego spotkania z Onico Stal gra coraz słabiej, co podkreślałem opisując wygrane mecze z Jaworzniem i Krakowem.

W zespole Gwardii zagrało czterech byłych Stalowców. Byli to: Szymeczko, Olczyk, Dzikowicz i Lubaczewski. Ten ostatni został MVP spotkania. Smutne jest to, że tam grają zawodnicy, których przed sezonem nie chciano w Stali i myślę, że to nie był jakiś wielki błąd. Martwi to, że mając teoretycznie lepszych graczy i trenerów gładko przegrywamy.

Z całej kadry Stali żaden zawodnik nie gra lepiej, niż na początku sezonu lub w poprzednich. Coraz gorzej wygląda zagrywka i przyjęcie. Zupełnie nieskuteczne są ataki ze skrzydeł. Rozgrywający nie radzą sobie z piłkami, za którymi muszą biegać. Skoro wszyscy grają gorzej, a w składzie mamy czterech zawodników, którzy w tamtym sezonie wygrali ligę, to może wynika to z jakiś błędów szkoleniowych? Dotychczas nie spotkałem się z taką opinią, bo wszyscy w Nysie doceniają dotychczasowe osiągnięcia członków naszego sztabu szkoleniowego. Wiem, że wiele osób wierzy, że najwyższa forma ma przyjść na play-offy. Jednak one są już blisko, a Stal gra słabo.

Przeraża mnie to, że ten sezon jest bardzo podobny do dwóch ostatnich. Od trzech lat Stal startuje dobrze i radzi sobie w lidze i Pucharze Polski. Dochodzi do 1/4 PP, w którym gra z zespołem PlusLigi, po czym strasznie obniża loty i sezon kończy rozczarowując kibiców. Oby tego nie było teraz. Żeby ostatni mecz nie był na prawie pustej hali.

Jakby mi ktoś na przełomie lat 70. i 80. XX wieku powiedział, że w 2019 roku będę na meczu w Hali Orbita, który będzie pierwszym od kilkunastu lat meczem Gwardii na tym obiekcie i że będzie on tam przeniesiony ze względu na atrakcyjność Stali, to bym w taki nadmiar szczęścia nie uwierzył. Dlatego strasznie się cieszyłem, że tam jestem. Po meczu byłem w zupełnie innym nastroju. Czułem się zupełnie rozbity.

Przyznam, że gospodarze znakomicie zorganizowali to spotkanie. Było na nim sporo ludzi. Dużo osób przyjechało z Nysy. Oprócz licznej Nyskiej Grupy Ultras było sporo osób siedzących pomiędzy kibicami Gwardii. Wśród nich były osoby w barwach Stali. Byli też tacy bez barw i tych wielu mogłem nie rozpoznać. Wśród kibiców rozlosowano nagrodę, którą był rower.

Po meczu nyscy kibice nie skrytykowali swoich zawodników. Swoje rozczarowanie pokazali

opuszczając halę zaraz po ostatniej akcji. Były pojedyncze osoby, które próbowały pocieszać zawodników mówiąc im, że nic się nie stało.

Pomijając sprawy sportowe, to wyjazd był udany. Wreszcie ruszyliśmy z żoną na jakiś mecz poza Nysę, odwiedziłem kolegę Jacka, od którego dostałem trochę biletów, które zdobył w czasie swoich piłkarskich wojaży po Europie oraz przywiozłem ładny bilet z meczu Gwardia – Stal.

{morfeo 417}

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz